

Sobowtór Lecha Wałęsy

1 marca 2012

Mamy w końcu potwierdzenie naszych wieloletnich podejrzeń: ten gadatliwy tłusty dziadek w sombrero na zdjęciu to sobowtór dzielnego robotnika Stoczni Gdańskiej, Lecha Wałęsy. Podmiany dokonały służby PRL w sierpniu 1980 roku. Oto szokujące fakty:

W mediach pojawił się watek dowiezienia Lecha Walesy motorówką Marynarki Wojennej na strajk w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 roku. Miał mu towarzyszyć admirał Romuald Waga, który zrobił później oszałamiającą karierę podczas prezydentury Wałęsy. Brat Romualda Wagi, Jan Waga, zajmował przez lata kluczowe stanowisko w polskiej piramidzie doktora Jana Kulczyka, jako prezes spółki Kulczyk Holding.

Jednak Lech Walesa twierdzi, że chodziło najprawdopodobniej o jego sobowtóra, czyli o ohydą manipulację służb PRL. Uzasadnienie Walesy jest logiczne (cytat): „Jeżeli ja nie byłem, a mówią że byłem, to nie mogło być inaczej”.

Lech Walesa ma na pewno rację, ale kto nam teraz zagwarantuje, że Lech Walesa, który do nas mówi, jest tym prawdziwym a nie sobowtórem?

Nabieraliśmy podejrzeń stopniowo. Znając w miarę złożone i logiczne wypowiedzi robotnika Lecha Walesy podczas negocjacji w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 roku, byliśmy z czasem coraz bardziej zaskoczeni bełkotem najpierw Prezydenta Walesy, a następnie byłego Prezydenta Walesy.

Czy ten prawdziwy Lech Wałęsa mówiłby „Nie chcem ale muszem” albo „Ani be ani me ani kukuryku”? Czy robotnik Wałęsa zachowywałby się autokratycznie i chaotycznie? Czy ten nadęty rozgadany dziadek ma coś wspólnego z robotnikiem Lechem Wałęsą?

Towarzysze z PRL-u, oddajcie nam prawdziwego Lecha Wałęsę i

weźcie sobie z powrotem tego sobowtóra!

Autor: Stanislas Balcerac

Źródło: [Nowy Ekran](#)